

Szczecin, 30 lipca 2024 r.

dr Katarzyna Rembacka

Karolina Ćwiek-Rogalska, *Ziemie. Historie odzyskiwania i utraty*,

Wydawnictwo RN, Warszawa 2024 – recenzja wydawnicza

Historia Ziem Zachodnich i Północnych włączonych do Polski w 1945 roku znajdowała się w obszarze zainteresowań licznych przedstawicieli środowisk akademickich. Powstawały monografie miejscowości, biografie znaczących postaci, studia i przyczynki prezentujące wybrane zagadnienia lub procesy. Powstawały również syntezy prezentujące wybrane obszary tzw. Ziem Odzyskanych (by wymienić prace Kazimierza Kozłowskiego na temat Pomorza Zachodniego), a także podejmowano próby przyjrzenia się temu obszarowi w kontekście występujących tam podobieństw i różnic (*Region czy regiony? Ziemie Zachodnie i Północne 1945–1989*, red. W. Kucharski, Wrocław 2022). Należy jednak podkreślić, że temat ten znalazł swoje odzwierciedlenie również w pracach o charakterze m.in. reporterskim (Magdalena Grzebałkowska, *1945. Wojna i pokój*; Karolina Kuszyk, *Poniemieckie*; Piotr Oleksy, *Wyspy odzyskane*; Zbigniew Rokita, *Odrzania*).

Rosnąca liczba wydawanych tytułów wskazuje z jednej strony na postęp badań, z drugiej zaś – na wzrastające zainteresowanie historią regionalną oraz lokalną wśród coraz lepiej wyedukowanych mieszkańców tych terenów. Zatem pisząca o nich osoba, która prezentuje nowe ustalenia, która włącza do obiegu rozliczne źródła lub w interesujący sposób je interpretuje, która również potrafi przekazać swoje przemyślenia w sposób komunikatywny i spójny – ma ogromną szansę na dotarcie do wielu odbiorców. Po przeczytaniu maszynopisu książki *Ziemie. Historie odzyskiwania i utraty* dr Karoliny Ćwiek-Rogalskiej uważam, że spełnia one wszystkie powyższe wskazania.

Autorka, będącą bohemistką, kulturolożką i etnologą, dysponuje bogatym arsenalem narzędzi badawczych, pozwalającym jej przyrzeć się z wielu perspektyw zagadnieniu pamięci. Bowiem to właśnie pamięć przykuwa jej uwagę i to właśnie

wokół pamięci (jej wymazywaniu, odzyskiwaniu, kreowaniu) zbudowana jest narracja książki. Ćwiek-Rogalską interesuje polityka historyczna, zawsze nosząca w sobie elementy propagandy – bez względu na ustrój panujący w danym kraju i bez względu na zamieszkujący go naród. Zadaje wiele pytań dotyczących tego, dlaczego tak, a nie inaczej postrzegano rzeczywistość, dlaczego dostrzegano jej określone fragmenty, a inne zupełnie ignorowano. W celu uzyskania odpowiedzi śledzi relacje wielu osób przybywających na „Ziemie Odzyskane” i je zamieszkujących – również tych, którzy mieszkali na nich, zanim nadano im tę nazwę. Centrum swojej opowieści czyni autorka swoje miasto rodzinne: Wałcz/Deutsch Krone. A że w tym wypadku mamy do czynienia z rodzajem historycznej ekspedycji, peregrynujemy wraz z autorką po Pomorzu Środkowym, nierzadko lądując w bardziej odległych regionach Ziemi Zachodnich i Północnych.

Książka ułożona jest chronologicznie, ale w tym porządku wyodrębnione zostały określone problemy. W pierwszym rozdziale autorka zajmuje się kształtem, jaki przybrała Polska wskutek decyzji wielkich mocarstw, oraz nazewnictwem nowych obszarów. Przygląda się tym procesom z pozycji politycznych (perspektywa Warszawy, Moskwy), ale także – a może przede wszystkim – z pozycji „zwykłych” osadników realizujących dyrektywy płynące z centrali. Karolina Ćwiek-Rogalska dostrzega organizacyjny i terminologiczny chaos towarzyszący wędrującym na nowe tereny ludziom – i to bez względu na to, jakie stanowisko mieli piastować lub jaką wypełniać funkcję społeczną. Kolejny rozdział w znacznej mierze koncentruje się na roli Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, czyli głównego organizatora wielkich przemieszczeń ludności. Autorka wykorzystuje rozliczne dokumenty, skrupulatnie i ze znanstwem wyłuskując z nich bohaterów tamtych wydarzeń – a są nimi dotąd anonimowi przesiedleńcy. Jest to zapis nie tylko drogi, jaką przeszli, ale również emocji, które w tej wyprawie im towarzyszyły.

W rozdziale trzecim zaprezentowane zostały warunki bytowe lub – co może właściwiej brzmieć – walka o byt materialny. Szaber jest głównym wątkiem tego epizodu – zarówno ten oficjalny, legalny, organizowany przez państwo i jego instytucje, jak i ten nielegalny, choć odbywający się na masową skalę. Zarówno ten, jak i kolejny

rozdział, koncentrujący się na Ministerstwie Ziem Odzyskanych, obudowuje autorka różnymi aktami prawnymi: rozporządzeniami, ustawami, okólnikami. Dostrzegalne jest jej dobre rozeznanie w biurokratycznej frazeologii i umiejętne analizowanie tego typu źródeł. Sięga zresztą również do pamiętników oraz publicystyki, co – jak w przypadku innych rozdziałów – pozwala na wielopłaszczyznową narrację.

Rozdziały piąty i szósty przenoszą czytelnika do lat pięćdziesiątych. Odwilż, która na moment uwalnia pamięć osadniczek i osadników, uwalnia również wciąż żyjących w Polsce Niemców. Autorka obudowuje tę część książki memuarami, publicystyką i literaturą piękną. W kolejnych rozdziałach, przedstawiając przygotowania i przebieg wielkich obchodów tysiąclecia chrztu/państwa (?), pokazuje perspektywę nowych peryferii. Przemawiają do czytelnika koszalińscy urzędnicy i koszalińskie gazety, zapraszając ich do udziału w organizowanych wydarzeniach. Padają również istotne pytania o rolę, jaką odgrywa w tym wszystkim Kościół katolicki.

Dwa ostatnie rozdziały dotyczą w zasadzie współczesności i tego, jak postrzegamy czasy minione. Czy dawni mieszkańcy obszarów przesiedleńczych są bohaterami naszej zbiorowej wyobraźni? Jak pamięć o nich przenika polityczną i symboliczną membranę rozciągniętą w roku 1945? Gdzie szukać i jak odczytywać pozostawione przez nich ślady? W tych partiach książki w sposób szczególnie uchwytne jest eksploratorski zapal autorki, która staje się dosłowną przewodniczką po miejscach pamięci.

Przedstawiona do recenzji książka dr Karoliny Ćwiek-Rogalskiej *Ziemie. Historie odzyskiwania i utraty* stanowi odzwierciedlenie zainteresowań badawczych autorki oraz jej osobistych doświadczeń. Nie kreśli w niej jednak opowieści subiektywnej i przesyconej sentymentalizmem; zamiast tego proponuje czytelnikowi polifonię. W publikacji odnajdziemy bowiem wiele linii narracyjnych, a nie jedną, dominującą wersję zdarzeń. Karolina Ćwiek-Rogalska z antropologiczną wrażliwością wsłuchuje się bowiem w wyznania i zagłębia w relacje wielu uczestniczek i uczestników odzyskiwania i utraty pamięci. Zamiast osobnych opowieści o miastach czy

miasteczkach, które z niemieckich stały się ponemieckie, proponuje nam autorka koncepcję miastowtórow. Mających wiele żyć, bo i wielu w nich życie przeżyło, zostawiając po tym życiu liczne ślady. Z drobiazgowością naukowczynie, z ciekawością badaczki i z fascynacją odkrywczynie Ćwiek-Rogalska nie tylko przemierza rozliczne archiwa, ale także wędruje po terenach „odzyskanych”. Za przewodników ma tych, co burzyli, i tych, co odbudowywali, wysiedlanych i przesiedlanych, zapisujących i wymazujących, tworzących mity i je obalających. Czyni to z niewątpliwym literackim talentem oraz intelektualnym rozmachem.

Baza źródłowa wykorzystana przez autorkę oraz przeprowadzona przez nią kwerenda są imponujące. Zwracają natomiast uwagę pewne braki w przywoływanej literaturze – postulowałabym włączenie prac takich autorów jak Grzegorz Strauchold czy Eryk Krasucki (szczegółowe uwagi w tym zakresie zostały przedstawione w komentarzach w plikach poszczególnych rozdziałów i przesłane autorce). Na wyróżnienie natomiast zasługuje wykorzystana literatura niemieckojęzyczna.

Reasumując, *Ziemie. Historie odzyskiwania i utraty* są pozycją świeżą i nowatorską. Pomimo dużej rozpiętości chronologicznej i szerokiej problematyki, uwzględniającej nie tylko historię regionalną, ale też środkowoeuropejską, udało się autorce stworzyć spójny i logiczny wywód. Zachowała przy tym duży szacunek wobec bohaterów swoich opowieści dzięki empatyzowaniu z ich doświadczeniami. Tym samym stworzyła z bohaterów podmioty globalizujące, które pozwalają dostrzec wielkie procesy historyczne w jednostkowych losach. Z pełnym przekonaniem rekomenduję wydanie pracy dr Karoliny Ćwiek-Rogalskiej w przedstawionej formie.

Ziemie to książka pasjonująca i imponująca. Chronologiczna rozpiętość, bogactwo wykorzystanych źródeł i jakże uważne, mądre ich odczytanie pozwoliły mi na nowo zanurzyć się w historię tego niezwykłego regionu i jego mieszkańców. Karolina Ćwiek-Rogalska nie ocenia i nie stygmatyzuje, unika tego rażącego ironicznego podejścia do polityki pamięci sprzed transformacyjnego przełomu. Z szacunkiem

wysłuchuje się w opowieści swoich przewodniczek i przewodników, mających przecież własną wersję zdarzeń i swój bagaż doświadczeń. Równocześnie osadza przedstawione historie w kontekście nie tylko ogólnopolskim, ale też środkowoeuropejskim. Dlatego ta książka może być ważna zarówno dla potomków tych, którzy w 1945 roku ruszyli na Zachód, stając się osadnikami, jak i tych, którzy owej wielkiej wędrówki nie doświadczyli. Wszyscy bowiem – w taki czy inny sposób – staliśmy się uczestnikami odzyskiwania i utraty.